

Mało mnie interesował wynik meczu Odry Opole z Polonią Bytom. Był sprawą drugorzędną. Bardziej elektryzowała mnie jego atmosfera. Kibice obu zespołów mieli tego dnia świętować XXX-lecie ich zgody. Spodziewałem się rekordowej frekwencji. No i bardzo napaliłem się na pomeczową fetę, jaka miała się odbyć na opolskim Rynku.



Odra nie zawiodła. Zagrała z dużym zaangażowaniem i pewnie wygrała 3:0. Jednak przy

zwycięstwie Rakowa z Polonią w Warszawie zakończyła sezon na II miejscu. Częstochowianie wyprzedzili ją lepszym bilansem bezpośrednich spotkań. To nie było dla mnie tego dnia aż tak bardzo istotne, bo awans do I ligi uzyskały trzy zespoły.

W meczu tym, na pozycji bramkarza zadebiutował Bartosz Kowalczyk, który kilka sezonów spędził w juniorskich zespołach Liverpoolu.

Pierwszą bramkę Odra zdobyła bodajże w 12. sekundzie. Strzelił ją Łukasz Staroń. Przypomnę, że na początku sezonu Odra słynęła z szybko zdobywanych goli. Teraz to jednak ustanowiła jakiś rekord. Pozostałe bramki zdobył Marcin Wodecki.

Przed meczem miałem problem z ochroną. Otóż mając akredytację nie mogłem podejść, żeby zrobić zdjęcia piłkarzom, którzy w tym celu ustawiają się przed trybuną. Jakiś nowy pan stwierdził, że dostali przed meczem polecenie, że reporterzy mają być za bramkami. Na nic zdało się tłumaczenie, że tak, ale w czasie meczu, a przed na każdym stadionie robi się piłkarzom zdjęcia, gdy się ustawiają. Pan był nieugięty. Nie chciało mi się kłócić o jedno ujęcie.

Frekwencja trochę mnie zawiodła. Była słabsza niż na paru innych meczach. 90minut podaje, że było 1500 osób. O ile w młynie było więcej, o tyle na tzw. krytej frekwencja była słabsza. Wizualnie młyn fajnie wyglądał, bo byli w nim kibice obu zaprzyjaźnionych klubów. Były też delegacje Zagłębia Lubin i węgierskiego Sopronu.

O ile frekwencja lekko mnie podłamała, o tyle doping oceniam bardzo wysoko. Był non stop i stał na wysokim poziomie. Kibice obu klubów wspaniale się przy tym bawili. Przez nich mało wiem o samym meczu, bo ciągle sięgałem po kamerę, by nagrać ich śpiewy.

Jeszcze w I połowie zaprezentowali oprawę pirotechniczną, w której nawiązali do wspólnej przyjaźni.

W II połowie przez kilkanaście minut wspaniale bawili się przy przyśpiewce Już od małego, od maleńkiego ... Śpiewali ją na przemian. Za każdym wejściem wprowadzali jakiś inny element. Wyszło to znakomicie.

Po meczu wszyscy udali się na Rynek. Tam odbyła się krótka feta. Przybyli na nią też piłkarze Odry i prezydent Opola, Arkadiusz Wiśniewski, który zadeklarował, że będzie stadion. W czasie fety odpalono sporo pirotechniki. Była jednak pełna kultura. Najbardziej zaskoczyło mnie na plus, gdy na koniec prowadzący doping ogłosił, że kibice mają po sobie posprzątać, Wtedy ci pozbierali zużyte race, butelki i puszki po piwie i ułożyli je koło śmietników, które były już przepełnione.

W czasie świętowania niesamowite wrażenie zrobił na mnie Dawid Wolny, który w tym sezonie mało grał. Wcielił się w rolę młynowego i zaśpiewał Dwa kolory. Zrobił to z taką charyzmą, że pomyślałem, że w taki sposób podbija się serca kibiców i staje się ikoną klubu. Warto to zobaczyć.

Dla „melomanów” lubiących śpiewy kibiców kilkunastominutowy film z tego meczu i fety, która była po nim.

{morfeo 278}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkiemecz

{jcomments on}